Numer dzisiejszy składa się z 4 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 g.
Z dostawą poczt. 6 zł
Pozo łodzią egz. 27 g
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1931 r.

PRĄD

Sobota 2-go stycznia №36

Co Polska ma się spodziewać w 1932 roku

PARYŻ 1 stycznia. — Dzisiejszy „Paris Midi" przynosi dalszy ciąg ogłoszonego onegdaj wywiadu z dr. Schultzem szefem hitlerowskiego biura prasowego w Paryżu.

Dr. Schultz oświadczył redaktorowi „Paris- Midi" że Hitler spodziewa się dojść do władzy na wiosnę, Pierwszą jego czynnością będzie wypowiedzenie art. 231 traktatu wersalskiego, ustalającego jednostronną odpowiedzialność za wybuch wojny w 1914 roku, a co z tego wynika, kategoryczna odmowa wypływającego z tego artykułu warunków płacenia wszelkich danin.

W dziedzinie gospodarczej nastąpi natychmiastowe zamknięcie giełdy pieniężnej i wprowadzenie w życie ustawodawstwa robotniczego, analogicznego z ustalonym przez Mussolini'ego statutem pracy (Carta di lavoro), regulującym stosunki pomiędzy pracodawcą a robotnikiem i pomiędzy tym ostatnim a państwem.

Zapytany o stanowisko które hitlerowcy zamierzają zająć wobec Polski, dr. Schultz odrzekł, iż domagać się będą zwrócenia Niemcom Pomorza i Śląska, W stosunku do Francji hitlerowcy zajmują stanowisko wyczekujące, nie rezygnując jednak z pretensji do odzyskania Alzacji i Lotaryngji.

Komentując te deklaracje, redakcja „Paris-Midi" oświadcza w zakończeniu, że są one o tyle dobre, iż wiadomo czego się należy spodziewać od hitlerowców. Człowiek uprzedzony — głosi stare francuskie przysłowie — wart jest dwóch. Naród uprzedzony co go czeka, wart jest dziesięciu,

BERLIN 1 stycznia. — Adolf Hitler ogłosił 31 grudnia odezwę noworoczną do swych zwolenników, w której przypomina, ze w dn. 14 września 1930 roku partją narodowo-socjalistyczna liczyła zapisanych członków 293 tysięce. W dniu 1 stycznia 1931 roku same organizacje bojowe liczyły już 300 tysięcy członków, a obecnie liczba jego zwolenników wynosi przeszło 15 miljonów. Hitler występuje ostro przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu w Niemczech i oświadcza, że obecnie nadszedł kres komunistów, i że sam los pcha sytuację do wyraźnych rozstrzygnięć. Hitler kończy swą odezwę butną zapowiedzią: „Wstępujemy w Nowy Rok jako walczący, a opuścimy go jako zwycięzcy!"

Wrzenie w Indjach

Rozruchy jakie zaszły w tych dniach w Peshawarze i w Kohat (w pobliżu Peshawaru) mają odmienne tło od ruchu narodowego Hindusów z Handhim na czele, Rozruchy perhawarskie zostały wywołane przez organizację tak zwanych „czerwonych koszul", kierowaną przez znanego agitatora muzułmańskiego, Abdul-Gafar chana, który posiada wielkie wpływy nietylko w północnej części właściwych Indji, lecz wśród plemion granicznych a w tej liczbie wśród Afrydów. Jest to ruch czysto muzułmański, zdążający do uwolnienia rejonu powyższego z pod władzy angielskiej celem utworzenia własnego państwa, Ruch jest popierany z jednej strony przez Moskwę a z drugiej przez wpływowe koła muzułmańskie w całych Indjach, Należy przypuszczać że Abdul Gafar chan przygotowuje szeroko zakrojoną akcję polityczną na wypadek usamodzielnienia Indji, a to celem oderwania od nich całej połaci północnej i północno zachodniej, namieszkałą przez większość muzułmańską, W ten sposób akcja Abdul-Gafar chana jest zwrócona nietylko przeciwko Anglji, lecz także przeciwko Gandhiemu i nacjonaliżowi hinduskiemu,

Jest rzeczą znamienną, że jednocześnie wybuchły tarcia między Hindusami a muzułmanami i w Lahore.

Należy się spodziewać, że Gandhi i jego przyjaciele spotkają się odtąd na terenie Indji z energicznym sprzeciwem ze strony muzułmanów i mniejszości, które zawarły między sobą pakt przeciwhinduski,

x x x

LONDYN. 1. 1. Donoszą z Kalkuty, że wicekról Indji, lord Willington, ogłosił urzędowe oświadczenie, w którem skierowuje ostrzeżenie pod adresem Gandhiego i innych przywódców hinduskich usiłujących wznowić ruch rewolucyjny w Indjach. Wicekról zaznacza że podczas gdy rząd prowadzi prace nad reformami konstytucyjnemi, czynione są próby wznowienia kampanji nieposłuszeństwa cywilnego i bojkotu. Rząd jest zdecydowany powziąć jaknajbardziej stanowcze kroki, celem stłumienia tego ruchu, lecz wyraża nadzieję że Handhi i jego przyjaciele zmienią w ostatniej chwili swą linję postępowania i poprą rząd w jego trudnych zadaniach. Jak dotychczas Gandhi zdołał ukrócić skrajne skrzydło kongresu, Komitet wykonawczy kongresu postanowił poddać badaniom punkty sporne pomiędzy władzami angielskimi a nacjonalistami hinduskimi zanim zostanie rzucone hasło walki z administracją angielską,

LONDYN, 1. 1. — Donoszą z Bombaju że w odpowiedzi na list wicekróla, Gandhi wszczął staranie o uzyskanie audjencji u lorda Wellingtona. Wicekról zgadza się w zasadzie na widzenie się z Gandhim, ale odmawia podjęcia dyskusji w sprawie ostatnich zarządzeń przeciwko agitatorom Komitet wykonawczy kongresu postanowił po 2 godzinnych naradach uznać stanowisko zajęte przez wicekróla za niezadawalające. Ganhdji oświadczył na łamach jednego z pism hinduskich że anglicy są energicznymi żołnierzami, którzy nie rozumieją ducha biednego oporu. Będą oni gotowi zagwarantować wolność tym powstańcom, których zwyciężyć nie mogą.

Uwagi również aktualne i dla Polski

RYGA, 1. 1. Istniejący w Moskwie t. zw. Dom prasy sowieckiej urządził charakterystyczną dysputę na temat: „Zginął feljeton", Lewidow, oświadczył, że prasa sowiecka nie dopuszcza żadnej krytyki istniejących stosunków i że feljeton satyryczny, który powinien być właściwością każdej prasy, zginął zupełnie ze szpalt dzienników komunistycznych Inny mówca, Lwowicz, który również jest członkiem partji komunistycznej, zaznaczył że tylko niezależna od rządu prasa może być korzystnym czynnikiem i że natomiast prasa sowiecka zdegradowana jest do roli komunikatów urzędowych i wskutek tego nie odzwierciadla prawdziwego stanu rzeczy. Charakterystycznym skutkiem tej dysputy było natychmiastowe rozwiązanie zarządu Domu prasy sowieckiej, który nie ujawnił, jak twierdzą pisma moskiewskie, czujności bolszewickiej, a natomiast uległ zgniłemu liberalizmowi. Do odpowiedzialności pociągnięto nietylko mówców, lecz również wszystkich obecnych na zebraniu członków partji komunistycznej, którzy nie wątpili przeciwko przemówieniom o konieczności wolności słowa, lecz milczeniem swojem aprobowali wywody mówców, określone przez czynniki sowieckie, jako kontrrewolucyjne. Do odpowiedzialności przed trybunałem partyjnym pociągnięto następujących dziennikarzy sowieckich: Lewidowa, Lwowicza, Iwanowa, Gramena, Gierońskiego, Krużkowa, Lewina, Suszkiewicza i Sazonowa. Wszyscy oni są członkami partji komunistycznej, a głównym zarzutem przeciwko nim jest wysunięcie postulatu wolności słowa.

—o:O:o—

Straszna katastrofa tramwajowa

CZTERY OSOBY ZABITE, 38 RANNYCH

BRUKSELA 1. 1. — Na głównej ulicy Leodjum onegdaj o godzinie 6-ej wieczór zdarzyła się przerażająca katastrofa. Tramwaj jadący bez przyczepnego wozu wyskoczył na zakręcie z szyn, potoczywszy się po asfalcie wpadł na ścianę jednego z domów.

Wstrząs był tak silny, że z frontowych okien budynku posypały się szyby. Przód tramwaju został zmiażdżony. Konduktor i jeden z pasażerów ponieśli śmierć na miejscu. Pozatem przechodząca kobieta została przy ciśnięta do muru. Tożsamości nie zdołano ustalić, gdyż wydobyto tylko spłaszczoną masę ciała.

Katastrofa spowodowała na ulicy nieopisany popłoch. Wezwana na miejsce wypadku straż ogniowa zajęła się ratowaniem pasażerów rozbitego tramwaju. Okazało się że bez wyjątku wszyscy w liczbie 38 odnieśli lżejsze lub cięższe rany.

Na miejsce katastrofy zjechały dwie karetki pogotowia sanitarnego oraz 6 sanitarnych karetek wojskowych, nadesłanych z fortu Cornillon. Opatrywanie rannych trwało około dwuch godzin. Dwadzieścia sześć osób przewieziono do szpitali. Jedna z rannych kobiet skonała podczas operacji.

Ponieważ na wieść o tragicznej katastrofie dookoła rozbitego tramwaju zaczęli gromadzić się krewni i znajomi poszwankowanych, policja utworzyła kordon, który był kilkakrot nie przerywany przez napierającą zewsząd publiczność.

Jak ustaliło dorywcze śledztwo, przyczyną nieszczęśliwego wypadku było zepsucie się hamulca.

Przed szpitalem, w którym umieszczono rannych, gromadzą się wielkie tłumy. Narazie nikt nie jest wpuszczany do gmachu. Dziennik „La Meuse" wydał o godzinie 10 wieczór dodatek nadzwyczajny zamieszczający opis katastrofy oraz biuletyn o stanie zdrowia ofiar wypadku.

—o:O:o—

Nędza wsi

Gazety całej Polski przynoszą alarmujące wiadomości o nędzy, jaka zapanowała na polskiej wsi. Wydaje nam się, że wielka część mieszkańców miast nie zdaje sobie wcale sprawy, w jak beznadziejnem położeniu znajduje się obecnie ludność rolnicza, która stanowi przeszło 70 proc. ludności całej Polski. Naprzykład w okolicach Przemyśla chłopi z jednej zapałki potrafią zrobić dwie, a czasem nawet trzy. Aby pudełeczko zapałek za 10 groszy jak najdłużej starczyło!!!

W okolicach Kałuszyna chłopu dawano na targu za starszego konia roboczego 12 czy 15 zł. Chłop puścił konia w świat! Niedawno w pewnem majątku na Śląsku sprzedano „z młotka" 16 koni roboczych za 320 zł. Podobno nie starczyło uzyskanych pieniędzy na koszta egzekucyjne. Gdzieindziej za konie cugowe płacono po 50 zł. a za dobre szkapy fornalskie od 8 do 12 zł. Podobno jeden z komorników osiągnął rekord, sprzedając parę koni pociągowych za 10 zł. O krowach po 30 zł., prosiętach po 8—10 zł. za parę, krowach dojnych holenderskich po 80 do 120 zł. już pisało się bardzo dużo.

Oto takie ceny uzyskuje dziś rolnik za swoje towary. To też wieś zmuszona jest oszczędzać na elementarnych potrzebach. Włościaństwo cofa się pod względem cywilizacyjnym. Łuczywo wypiera naftę, samogonka — wyroby monopolowe, samodziały — tkaniny fabryczne, a cukru nie widzi się miesiącami. Jeszcze tylko sól się kupuje w dawnej mierze. Nędza.

Kryzys rolniczy, który przed dwoma laty uderzył najpierw w większą własność, dziś całem swojem ostrzem skierował się przeciw ko wsi włościańskiej. Jesteśmy świadkami jakiegoś gromadnego zubożenia, które szybko przekształca się w groźne i palące zagadnienie społeczne. Włościaństwo trzeba ratować nagwałt, bo to najliczniejsza i najzdrowsza społecznie warstwa naszego narodu.

Tymczasem jedynym ratunkiem, o którym słychać — są... nowe podatki.

Mściwość Stalina

BERLIN 1. 1. — W odpowiedzi na zaprzeczenie ambasady sowieckiej w Berlinie, w sprawie alarmujących wiadomości o byłym komisarzu spraw zagranicznych, Cziczerinie, socjalistyczny „Vorwärts" występuje z oświadczeniem, iż w ZSRR., niema ustawy, normującej emerytury urzędnicze i że przyznanie ich zależy w zupełności od decyzji rządu. Będąc od lat ciężko chorym — podkreśla dziennik — Cziczerin wielokrotnie zwracał się do władz sowieckich z prośbą o pozwolenie na wyjazd zagranicę, celem odbycia kuracji. Proby te jednak były stale odrzucane. Osoba Cziczerina znana jest podobnie jak i metody stosowane przez Stalina wobec niemiłych mu ludzi i z tego powodu wystąpic należy z zapytaniem: gdzie przebywa obecnie i jak żyje Cziczerin?

—o:O:o—

WILKI W KARPATACH

Jak donoszą z Marmorosz Sgziet, z nastaniem surowej zimy w Karpatach, mnóstwo wilków opuściło swe legowiska górskie i włóczy się stadami po równinach, wywołując przestrach śród mieszkańców wsi podgórskich wygłodzone bowiem drapieżniki rzucają się nawet na ludzi.

W tych dniach dwa wilki napadły na drodze, w pobliżu Viso, na pastetza kóz, Pamfila Starache, wracającego do domu w towarzystwie swej czteroletniej córeczki. Napadnięty bronił się zacięcie kijem. Gdy wszakże dokładał wysiłków, aby odpędzić wilka skaczącego mu do gardła, drugi wilk rzucił się na dziewczynkę i rozszarpał ją w jednej chwili.

Na rozpaczliwe krzyki pasterza nadbiegli inni wieśniacy i odpędzili wilków zapalonem łuczywem. Ciężko poranionego Pamfila przewieziono do szpitala, z córeczki zaś jego pozostały na miejscu napaści tylko szczątki krwawe.

Humor

Przy świątecznym stole

On: — Czy to jest placek z jabłkami czy ze śliwkami?

Ona: — Czy nie poznajesz po smaku?

On: — Nie.

Ona: — W takim razie, co ci zależy na nazwie.

SYN i OJCIEC PRZED SKLEPEM.

„Czy mama długo jeszcze pozostanie w składzie?"

„Powinna wnet wyjść — przed chwilą wyciągnięto już ostatni kapelusz z okna wystawowego".

U KRAWCA.

— Czy moje futro jest wytrzymałe na deszcz?

— Naturalnie! Czy widział pan kiedykolwiek królika z parasolem?

DOCHODY

— Człowiek powinien ubierać się zawsze stosownie do swoich dochodów.

— Tak, ale ja nie jestem zwolennikiem kultu nagości.







Depresja finansowa

BERLIN, 31. 12. — Bankructwo miasta Dortmundu jest faktem dokonanym. Magistrat ogłosił w dniu wczorajszym, że wszyscy pracownicy miejscy otrzymają na Nowy Rok pensję wynoszącą zaledwie szóstą część normalnych poborów.

Pozatem magistrat postanowił zwrócić się do wierzycieli z prośbą o prolongatę długów.





KRONIKA

STYCZEŃ
2
SOBOTA

KALENDARZYK

Makarego op.

Zderzenie motocyklu z dorożką

(a) Przy zbiegu ulic Gdańskiej i 11 listopada miał miejsce karambol motocyklu z dorożką.

Mianowicie 24 letni Józef Mitrusiński, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 61, jadąc na motocyklu z szybkością względnie dużą, przy skręcaniu w ulicę 11 listopada nie zwolnił do statecznie tempa jazdy i skręciwszy raptownie wpadł wprost na stojącą dorożkę.

Skutki zderzenia były fatalne, albowiem dorożka, jakoteż samochód zostały zniszczone. Mitrusiński doznał ciężkich uszkodzeń ciała i w stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala. Powiadomiona o katastrofie policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia faktycznych przyczyn zderzenia i winowajców.

—xxx:X:xxx—

Krwawe porachunki małżeńskie

(a) W dniu wczorajszym przy ulicy Rybnej wynikła awantura, spowodowana, przez żyjących z sobą w niezgodzie małżonków Janinę lat 30 i Bolesława lat 35 Zakrzewskich.

Otóż w domu wymienionym, przy matce swej Marji Jachowicz zamieszkuje Janina Zakrzewska, która przed kilku miesiącami porzuciła męża swego Bolesławą Zakrzewskiego zamieszkałego przy tejże ulicy pod nr. 10.

Zakrzewski znany pijak i awanturnik, odgrażał się stale Jachowiczowej, jak również żonie swej i często nachodził ich mieszkanie wszczynając awantury.

W dniu wczorajszym około godziny 17 Zakrzewski znów przemocą dostał się do mieszkania Jachowiczowej, którą usiłował pobić.

W obronie matki stanęła Janina Zakrzewska. Wówczas Zakrzewski wydobył nóż i rzucił się na kobiety. Na krzyk nadbiegł syn Jachowiczowej, Franciszek, zamieszkały w tymże domu, po krótkiej walce Zakrzewski wyrzucił Jachowicza i starą jego matkę z mieszkania, a następnie rzucił się na swą żonę, usiłując ją zamordować. Zakrzewski rzucił ją z impetem na podłogę, tak że rozbiła głowę i padła nieprzytomna, pocześm dusił leżącą i zadał jej kika ran kłutych.

Na alarm wszczęty przez Jachowiczów nadbiegła policja, która zatrzymała Zakrzewskiego. Równocześnie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po kilkugodzinnych zabiegach zdołał przywrócić ranną do przytomności. Zakrzewskim zajęła się policja, która pociągnęła go do opowiedzialności karnej.

Poparzenie

(a) W mieszkaiu Kochańskich przy ulicy Kraszewskiego 10 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Pozostawiony bez opieki 5-letni syn Kochańskiego, Rajmund, przez ciekawość wylał na siebie garnek z wrzącem rosołem i doznał poparzenia tułowia i rąk.

Poparzonego malca po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie osłabionym do szpitala.

Bilans nocy sylwestrowej

(a) Panujący kryzys gospodarczy dał się we znaki niemal, że wszystkim warstwom społecznym. To też Sylwester tegoroczny nie był huczny obchodzono go bardzo skromnie. Według przyjętego zwyczaju mieszkańcy naszego miasta licznie wylegli na ulice i do rana niemal panował ożywiony ruch.

Tegoroczne zabawy publiczne nie miały powodzenia, jak również restauracje liczące na sute zyski zawiodły się w swych obliczeniach.

Kawiarnie i cukiernie natomiast były przepełnione, co wskazywało, że obywatele zabawiali się przy czarnaj kawie.

Również i w roku bieżącym zanotowano mniej niż zwykle bójek jak i rozpraw nożewych.

Na ulicy Andrzeja 25 wynikła bójka w czasie której pobita została 26-letnia Luba Orlean, której zadano szereg ran głowy i rąk Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Na sali tańca przy ulicy Limanowskiego 56, wynikła bójka pomiędzy tancerzami w czasie której pobity został Józef Sobczak, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 40, Sobczaka w stanie osłabionym i pijanym przewieziono do domu.

Na powracającego do domu o godzinie 3-ej nad ranem 42 letniego Antoniego Kujawiaka zamieszkałego przy ulicy Wrocławskiej 8, przy zbiegu Wrocławskiej i Lutomierskiej, napadło kilku osobników, którzy zadali mu szereg ran tłuczonych głowy. Kujawiaka opatrzył wezwany na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego.

Przy zbiegu ulic Kopernika i Łąkowej pobity został w czasie bójki 26-letni Głupczyński Michał (Karolewska 7) i Stanisław Kurzawa (Obywatelska 11). Obu rannych opatrzył lekarz pogotowia.

W domu przy ulicy Piotrkowskiej 31, w czasie libacji wywiązała się sprzeczka a następnie bójka. Pobity został dotkliwie 35-letni Władysław Adler (Strzelecka 11). Adlera w stanie ciężkim przewieziono do domu

Na ulicy Hrabiowskiej 18 pobity został 39-letni Juljan Ryman (Wólczańska 230) któremu rozbito głowę laską. Rannego przewiozło pogotowie w stanie osłabionym i pijanym do domu.

Na ulicy Przędzalnianej 9, napadnięty został przez nieznanych sprawców 32-letni Piotr Maciaszczyk (Wysoka 11). Maciaszczyk doznał cięższych obrażeń głowy i szyji. Rannemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Pozatem w ciągu doby ubiegłej zanotowano 4 wypadki zasłabnięcia z głodu.

Przy ulicy Piłsudskiego 68 padł z wyczerpania i głodu 32-letni Michał Golański, bezrobotny i bezdomny. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwego do zbiorni miejskiej.

Na ulicy Piotrkowskiej 117 z osłabienia wywołanego dłuższem przymusowym postem padł 62-letni Stanisław Józefiak bezrobotny i bezdomny. Chorego w stanie osłabionym przewieziono do zbiorni.

Na ulicy Gdańskiej obok posesji nr. 3, padł z wyczerpania i głodu 47-letni bezrobotny Stanisław Kowalski zamieszkały przy ulicy Orkiszowej 9. Chorego w stanie osłabionym przewieziono do domu.

Wreszcie przy ulicy Kilińskiego 44, padła z wyczerpania i głodu 38-letnia Janina Nestek bezrobotna, stale zamieszkująca w domu noclegowym. Po udzieleniu pierwszej pomocy chorą przewieziono karetką pogotowia do zbiorni miejskiej.

Ponadto w ciągu nocy ubiegłej miały miejsce trzy zamachy samobójcze na tle nędzy.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Miodowej 11 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 39-letni Ignacy Nowacki Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

W bramie domu przy ulicy Zgierskiej 33 popełnił zamach samobójczy przez zatrucie nieznaną trucizną 27-letni Józef Witowski bezdomny. Chorego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Na Bałuckim Rynku usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 55-letnia Agnieszka Landau, bezrobotna (Doły — Dolna 11). Desperatkę odwieziono w osłabionym stanie do domu.

Wartość Paryża

Jedno z pism amerykańskich podaje ciekawe wyliczenie, według którego New-York kosztuje 500 miljardów dolarów. Oczywiście nabywcy niema, nikt też niema zamiaru sprzedawania tego miasta. Ot poprostu zachciało się komuś, kto miał dużo czasu zabawić się w rachmistrza Nie było to zbyt trudne zadanie, gdyż miasto to jest zbyt młode i z łatwością można było sprawdzić według rachunków jego cenę.

Daleko trudniej przedstawia się ocena Paryża — co też jeden z współpracowników dużego paryskiego pisma idąc w ślady swego amerykańskiego kolegi uczynił. Bardzo dokładnie wylicza wszystkie bogactwa tak stare go jak i nowego Paryża, ze wszystkiemi jego nowoczesnemi wynalazkami i udogodnieniami jak metro, stacje radjowe i td.

Jeżeli zabawimy się w przypuszczenie, że Marjanna podarowała nam Paryż, to bardzo ciekawem jest wyliczenie ile też ją ten podarek kosztował. Niestety cyfrę dokładną trudno jest ustalić, gdyż naprzykład niemożliwością jest obliczenie sławnej katedry Notre Dame, Louwru z jego „nieprawdopodobnemi bogactwami" — pisze — L'Intransigeant.

W przybliżeniu cyfra ta bez Notre Dame którą francuzi nie chcą ocenić za tanio ani też zbyt drogo, by ich nie posądzono o lichwiarstwo, przedstawia się w sumie 208 miljardów.

Jesteśmy przekonani, że teraz zacznie się manja oceniania wszystkich miast i ogłaszanie konkursów na najdroższe miasto. Wobec tego zaczynamy ankietę, co też kosztuje Warszawa?

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporzedzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91. poz. 527). Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. Rz. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr 60 poz. 480), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. wreszcie na opinji Komisji do Ustalania Cen wyrażonej na posiedz. w dniu 28-ym grudnia 1931 roku, — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1185 z dnia 30 grudnia 1931 r. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kilogram w detalu:

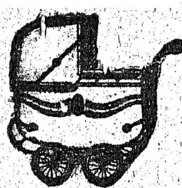
1) chleb żytni pytlowy 65% zł. 0,43
2) 2 klg. bochenek chleba żytniego pytlowego „ 0,85
3) chleb razowy „ 0,35
4) bułki „ 0,80
(1 kg. winien zawierać 16 bułek o wadze 62,5 gr. każda)
5) mąka pszenna 55 proc. „ 0,48
6) „ „ 65 „ „ 0,44

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 30 grudnia 1931 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi
(—) Stanisław Rapalski





Wydawca K. Kowalski. Redaktor odp. Leon Burchard W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41